

Kurjera
w Lwowie

Wartownie 3 zł. 60 c.
Wartownie 7 „ 20 „
Wartownie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
kogo dopłaca się 20 ct
w miesiącu.

Na prowincji.
Wartownie 4 zł. 80 c.
Wartownie 9 „ 60 „
Wartownie 1 „ 60 „
Za nadsyłanie do
kogo dopłaca się 20 ct
w miesiącu.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Reklamegla lub Ko-
respondencko prywatne — za każdy wiersz
12 ct Reklamy w rubryce „nadsyłane” za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopiśmiana nie zwraca-
ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwiński Bolesław**.

Redakcja - katolickie:
Lubina M.
Gertrudy panny.
Alekandra.

Grecko-katolickie.
Harasyma.
Konona.
42 muczenykw.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wodne połować na
słonki, drogie i parawy, cietrzewie i guszcze, i ptactwo
wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 11 m.
Zachód „ o 6 g. 5 m.
Barometr 758. Po zawieji przymrozek.

Postępy panslawizmu.

VIII. Ck. prokuratorja delikatnie ale niedwuznacznie dała nam do poznania, że zbyt obszerne wykazy... nie są dzisiaj na miejscu. Co prawda były one na miejscu jeszcze przed czterema laty, kiedy ten sam program „Wolnej Spółki”, za którego zacytowanie ulegliśmy wczoraj konfiskacie, obszernie streszczany i omawiany we wszystkich dziennikach galicyjskich, nie wyłączając i „Czasu”; były na miejscu przed laty dziesięć, kiedy sam Czes podał na swych stronicach dosłowny przekład broszury Dragomanowa: „Wewnętrzne niewolnictwo i wojna za wyswobodzenie”, zawierający omal, że nie do drobnych szczegółów taki program ułożenia stosunków międzyplemionnych w Słowiańszczyźnie. Dzisiaj... musimy więc skierować dalsze omawianie nowych przejawów myśli ogólnosłowiańskiej, myśli, która bądź co bądź jest najważniejszą z kielkujących obecnie w Europie myśli narodowo-politycznych, która po osiągnięciu zjednoczenia narodowego Włoch i Niemiec stoi obecnie na porządku dziennym jako potężny a potężny sfinks, zwany powszechnie kwe-wschodnią.

Zdawało nam się, że chwila obecna, chwila przygotowującego się ogromnego konfliktu w łonie słowiańszczyzny, konfliktu despotyzmu i centralizacji, fałszywie uważanych za przejaw jakiejś myśli panslawistycznej, z pierwiastkami autonomicznymi i wolnościowymi w Słowiańszczyźnie, i to na całej linii wzdłuż Dunaju od ujść aż po Wiedeń i dalej wzdłuż Karpat, nad Niemnem i nawet w samym gnieździe despotyzmu carskiego, — zdawało nam się, że w takiej właśnie chwili rozejście się w różnorodnych przejawach tej myśli, może być korzystnym dla nas w szczególności, a dla innych narodów słowiańskich dla Austrii w ogóle, bo przekonuje nas o jednej wielkiej i pocieszającej prawdzie: że drzewa despotyzmu i centralizmu nie wyrosną ku niebu, przeciwnie, że siekiera jest już bliską ich kołnierzem, że panslawizm we wszystkich swych przejawach nie jest zbrodnią przeciw ludzkości, przeciwnie, ani przeciw Austrii, jak to z narażą twierdził ck. prokurator wiedeński w procesie Żywnego, lecz przeciwnie, że panslawizm taki, jakiego zaczątki widzimy w obecnym ustroju Austrii, ustroju przynajmniej w teorii autonomistyczno-federalistycznym, jest najlepszym jej przyjaciele i sojusznikiem, co więcej, jest jedyną i najsilniejszą podwaliną i poręką istnienia i potęgi Austrii.

„L'Autriche sera panslawiste-federaliste, ou elle ne sera pas”, powiemy, parafrazując słowa Gambetty. Dynastia rządząca Austrią poznała doświadczenie i konieczność tej myśli, kiedy przed laty dziesięć wola cesarza zwróciła uwagę państwa z torów centralistyczno-germanizacyjnych na tory autonomistyczno-federalistyczne, a więc na tory więcej słowiańskie. Krokiem dalszym na tej drodze było zajęcie Bośni i Hercegowiny, wzmocniające w Austrii żywioł serbski, było nawiązanie bliskich stosunków z Serbią, dalej stanowisko pełne godności i taktu, zajęte wobec przesilenia bułgarskich. Czyż to wszystko nie są wyraźne wskazówki, które krzyczą: Austrijo! Czy miałyby to być tylko manewry pozorne, Scheingefechte, którym nie są dano mieć żadnych dalszych konsekwencji, w których niema ani jednego ziarna dla siewu przyszłości? Zdaje nam się, że to być nie może, że z

drogi, na którą się w taki sposób wstąpiło, nie ma powrotu, bez narażenia całej egzystencji państwa na ogromne i nieobliczone niebezpieczeństwa.

A jeżeli tak jest, to coż może być w danej chwili więcej na czasie, jak nie rozpatrzenie się w tych myślach o wzajemności i spójni szczepowej, jakie kielkują w łonie pojedynczych plemion słowiańskich i mogą stać się zadatkami wielkich wypadków w przyszłości? Co może być ważniejszym dla mężów stanu austriackich, jak dokładne wystudjowanie stanu i ruchu plemion słowiańskich, jeżeli Austrija ma rzeczywiście ugruntować swe istnienie i swą politykę na interesach tych plemion i ich pogodzeniu w pochodzie rozwojowym? Chwila obecna jest taką, że kto prędzej zrozumie te interesa w całej ich pełni i różnorodności i wynajdzie najlepszą formułę ich pogodzenia i zaspokojenia, ten może z góry liczyć na większe szanse w niedalekiej a nieuniknionej walce stanowej. Złą zaiste robią przysługę państwu i społeczeństwu te organa i ci mężowie stanu, którzy w tak ważnej chwili zamiast dopuszczenia, a nawet zainicjowania swobodnej dyskusji, starają się ją tamować i odwracając swe oczy od takich lub innych przejawów danej kwestii, myślą chyba, że wskutek tego i przejawy same znikną z powierzchni ziemi.

Niestety, lapidarne wyrzeczenie Napoleona, że Austrija ma zawsze o jedną armję i o jedną ideę za mało i w kwestji słowiańskiej sprawdzało się aż nazbyt często. Przypomnijmy tylko losy deputacji serbskiej, która w roku 1828 ze łzami w oczach błagała ministrów austriackich o pomoc dla swej ojczyzny, zalewanej krwią najlepszych synów, walczących o swą narodową niepodległość — deputacja ta została aresztowana i bezwzględnie wyrzuconą za granicę! Przypomnijmy losy pierwszego zjazdu słowiańskiego w Pradze, który się rozpoczął pamiętnym wyrzeczeniem Palackiego: „Gdyby Austrii nie było na świecie, to my Słowianie musielibyśmy ją stworzyć” — a mimo to rozpędzono go przez Windischgraetza za pomocą armat i karabinów. Przypomnijmy u nas w Galicji losy narodowego odrodzenia ru-kiego (1833—1847), które dopiero od roku 1848 poczęto wyzyskiwać w inny sposób.

Życzyćby wypadało, by w chwili obecnej Austrija znalazła w porę i potrzebną jej armję i niemniej, jeżeli nie więcej jeszcze, potrzebną ideę przewodnią.

Iwan Franko.

Z czem wracają?

Deputacja połączonych towarzystw rolniczych galicyjskiego i krakowskiego, złożona z hr. Mieczysława Borkowskiego jako przewodniczącego, Stanisława hr. Badeniego z Branic, obranego wiceprezesem, oraz z p. Juliana Puzyny, ks. Andrzeja Lubomirskiego, hr. Stefana Zamojskiego, hr. Antoniego Wodzickiego, Stanisława Jędrzewicz-Brzy, Aleksandra Gostkowskiego, hr. Kazimierza Drohojowskiego, Józefa Skarbek Borowskiego i Żuka Skarszewskiego, udała się 12 bm. do lokalu Koła polskiego, gdzie wiceprezes Jaworski w obecności komisji spirytusowej Koła przyjął ją. Przewodniczący hr. Borkowski przemówił, kładąc nacisk na interesa rolnictwa i przemysłu gorzelnianego, dotknął przytem sprawy dochodów propinacyjnych.

Na to odpowiedział p. Jaworski, że deputacja może być przekonana, iż Koło leży na sercu dobro i interes kraju, że o ile sił starczy, bronić

będzie tychże; że jeżeli zaś kraj ma zaufanie do swoich posłów, to niech im zawierzy.

Dnia 13. zaś deputacja udała się najpierwej do ministra dla Galicji barona Ziemiałkowskiego; tam znowu przemówił w tym samym co powyżej kierunku hr. Borkowski, na co bar. Ziemiałkowski obiecał użyć wszelkich swoich wpływów, aby kraj zasłonił od możebnych strat; dodał, że ustawa, wniesiona przez rząd, przeprowadzoną być musi, że jednak w szczegółach zaprowadzone być mogą modyfikacje, uwzględniające gorzelnie rolnicze i że rząd zastanawia się, jakimi środkami zapobiedzby można ubytkom, jakie wskutek ustawy nowej wyniknąć mogą dla prawa propinacji po wsiach, a zwłaszcza w miastach.

Ztamtąd udała się deputacja do parlamentu, gdzie wspólnie przyjęli ją prezes ministrów hr. Taaffe i minister rolnictwa hr. Falkenhayn. Hr. Borkowski przemówił tu po niemiecku, a słowa jego podajemy w przekładzie:

Ekscelencjo!

Jako reprezentacji obu c. k. galicyjskich towarzystw rolniczych, upoważnieni jesteśmy zwrócić uwagę w. ekscelencji na tę okoliczność, że kraj czuje się przez nowe przedłożenie ustawy o opodatkowaniu spirytusu w najwyższym stopniu zagrożonym, równie w swych stosunkach ekonomicznych, jak finansowych.

Przemysł wódczany jest w Galicji wskutek jakości ziemi najściślej ze wszystkich krajów monarchji połączonych z rolnictwem i jest równie dla wielkich właścicieli, jak dla ludu wiejskiego nieuchronnie potrzebnym.

Podnieść także musimy, że przez zamierzoną zmianę stosunków niezliczone handlowe i dzierżawne ugody musiałyby być rozwiązane i to przyniosłoby znaczne zmniejszenie dochodu z poręczonego krajowi prawa propinacji.

Spodziewamy się i prosimy, aby w. ekscelencja raczył wziąć interesa nasze do serca, orędownać za nimi i strzedz ich.

Na to zabrał głos hr. Taaffe i rzekł: Przedewszystkiem szczerze odpowiem panom: przedłożenie rządowe przeprowadzonym być musi; nie wchodzę w to, gdzie i w jakim kierunku mogłoby być w szczegółach zmienionem. Nie przesądzam, czy przeprowadzi ustawę rząd dzisiejszy, czy inny, ani też czy ustawa przez tę Izbę, czy przez inną uchwaloną zostanie — ale do skutku doprowadzoną ona być musi ze względu na potrzeby państwa. Co się zaś tyczy terminu wprowadzenia w życie nowej ustawy, przyznał hr. Taaffe, że nagłość stworzy uciążliwe warunki dla producentów, lecz zauważył zarazem, że dzieje się to w niezwykłych warunkach i że interesa monarchji pierwszorzędne wytworzyły takowe. Hr. Falkenhayn przyłączył się do oświadczeń prezesa gabinetu.

W końcu deputacja udała się do ministra skarbu, gdzie hr. Borkowski w następujący sposób zabrał głos: Imieniem obojdwóch towarzystw gospodarczych upoważnieni jesteśmy oznaczyć j. e., jakie zaniepokojenie przedłożona ustawa gorzelniana w kraju wywarła; jest ona wprost szkodliwą, gdyż w pierwszym rządzie podkopuje jedyną w kraju industrję gorzelnianą, w następstwie rolnictwo, szkodliwą zaś jest w skutkach swoich dla gwarantowanych nam propinacji tak na obszarach dworskich jak i w miastach, w dalszym rządzie wprowadza zakłócenia w obowiązkach kontraktowych wobec osób trzecich zawartych, ostatecznie odbiera ludności jedyny zarobek w zi-



mowych miesiącach. Sądźmy przeto, że wasza ekscelencja, pragnąc pomnożyć dochody państwa, nie zechcesz takowe kosztem zubożenia kraju przeprowadzić.

Minister Dunajewski wspominał o ankiecie, zwołanej w zeszłym roku na wiosnę z Czech i Galicji, odnośnie do obrachunku produkcji galicyjskiej. Przekonany jest, że w ramach ustawy interesa gorzelników będą ochronione, mniema zaś, iż konsumpcja znacznie wskutek ustawy nie zmniejszy się, o czem świadczy przykład ościennych państw. Zmuszony potrzebami skarbu państwa do wyszukania nowego dochodu przez podatek, sądziłem, że przecież lepiej podnieść podatek na jednej gałęzi przemysłu, niż podnieść podatek gruntowy lub domowy.

Deputacja we środę dnia 14. b. m. miała jeszcze raz udać się do komisji spirytusowej Koła polskiego.

Projekt ustawy o katechetach.

Wiedeńska Izba posłów obraduje obecnie, jak wiadomo, nad ustawą o katechetach. Główną zasadą projektu jest, że będą ustanowieni *katecheci przy szkołach ludowych więcej niż trzyklasowych i mają otrzymywać placę roczną z funduszu szkolnego krajowego*. Większość komisji izbowej, zważając na prawo Sejmów krajowych, poręczone im statutem, dodała, że powyższe postanowienie wejdzie w życie, jak tylko Sejm krajowy uchwali fundusz na placę dla katechetów. Koło poselskie polskie na posiedzeniu swoim 26. lutego br. uchwaliło prawie jednomyślnie obstawać przy tem zastrzeżeniu, dodaniem w projekcie ustawy przez większość komisji i wyznaczyło p. Czerkawskiego do przemawiania za tem zastrzeżeniem. Posłowie polscy będą za powyższem zastrzeżeniem głosować w Izbie, bo idzie tu o utrzymanie ważnej zasady, że funduszem krajowym wszelkim ma prawo rozporządzać tylko Sejm. Wniosek rządowy pozwala rządowi tymczasowo ustanawiać katechetów i asygnować im pensje z funduszu szkolnego krajowego, zanim Sejm sumę na to z tego funduszu wyznaczy. Tym sposobem zrobionoby wyłom w powyżej przytoczonej zasadzie i przekroczonyby statut krajowy. Przez uchwalenie w projektowanej ustawie zastrzeżenia powyższego nie będzie ani zwichnione, ani spóźnione ustanowienie w Galicji katechetów lub oddzielnych nauczycieli religii przy szkołach ludowych wieloklasowych (w szkołach ludowych trzechklasowych lub mniej niż trzechklasowych, mają obowiązek nauczać religii pasterze dusz, tak jak dotychczas we wszystkich szkołach ludowych), albowiem Sejm galicyjski uchwalił w tym względzie ustawę krajową, która dotychczas nie mogła otrzymać sankcji, dopóki nie będzie uchwalona ustawa państwowa, teraz w Izbie

roztrąsana, i o której tu właśnie mówimy, a która ma zmienić jedno postanowienie ustaw zasadniczych, orzekające, że wynagrodzenie duszpasterzy lub katechetów za nauczanie religii w szkołach ludowych ma być pokrywane przez ludność tego samego wyznania, a nie z ogólnego funduszu krajowego szkolnego. Dlatego to ustawa projektowana, zmieniająca postanowienie powyższe ustawy zasadniczej, musi być uchwalona większością $\frac{2}{3}$ części liczby posłów obecnych w Izbie.

Listy z kraju.

(BN). Jaworów 12. marca. (Odczyt). Staraniem oddziału tut. Towarzystwa pedagogicznego odbył się d. 10. bm. w gustowniej sali miejscowej szkoły żeńskiej, odczyt okręgowego inspektora szkół p. Wl. Relingera, na temat: „Czego przedewszystkiem przestrzegać należy w wychowaniu domowym“. Czysty dochód przeznaczony był na cele dobroczynne.

Prelegent zaznaczywszy, że racjonalne wychowanie wymaga obok poświęcenia i miłości, dokładnej znajomości ważniejszych zasad pedagogicznych, opartych ściśle na psychologii, wyjaśnił w krótkości, sposobem poglądowym, najgłówniejsze zjawiska duszy ludzkiej, kładąc wagę na kształceniu zmysłów, jako podstawę rozwoju umysłowego. W dalszym toku wykładu, wytknął wady i przesady, zakorzenione w fizycznym, intelektualnym i etycznym wychowaniu domowym, podając na wymownych przykładach wytyczne wskazówki w tych kierunkach. Zwrócił uwagę na niestosowny wybór zabawek, które winny być nie tylko przyjemne, ale zarazem pożyteczne. Z szczególniejszym naciskiem podniósł zgubne skutki niekonsekwentnego postępowania, miłością zaślepionych matek. Wreszcie zachęcał do czytania czasopism, poświęconych wychowaniu młodzieży, zalecając przedewszystkiem piśmka, wychodzące we Lwowie, i w Warszawie i dziełka Jeskiego i Jachowicza.

Prelegent czerpał materiał z najznakomitszych dzieł dzisiejszych pedagogów, jak Herberta, Spencera i Aleksandra Baina i potrafił nadać swemu odczytowi tyle powabu i urozmaicenia, że doborowa i nader licznie zgromadzona publiczność, z całą przyjemnością go słuchała, nie szczędząc w nagrodę okłasków i podziękowania.

Przed prelekcją spotkała nas, dzięki staraniom tutejszych pań nauczycielek, nader miła niespodzianka. P. Frajdenberg, Z. Graff, O. Petryk, Cz. Dembiec, uczennice miejscowej szkoły, oddeklamowały nadprogramowo dwie części z djalogu pod tyt. „Zachwycenie“ przez Teofila Lenartowicza, i wywiązały się z swoich ról wcale dobrze.

Rozwadów (nad Sanem) 13. marca. (Wielki wódz.) W nocy z 12. na 13. utworzył się zator na Sanie powyżej Żabna i wskutek tego w ciągu kilku godzin woda zalala Zbydniów, Skwierzę, Karczmiska, Zaleszany, Motycze, Wrzawy, Paców i Gorzyce. Aby dać pojęcie o wysokości wody, cmentarz w Gorzycach zalany. Kolej już od niedzialki jest wstrzymana, mosty na dolinie Łęgu zrujnowane a raczej woda sama wyrobiła sobie nowe otwory w nasypie kolejowym.

Most w Grębowie rozebrano i na razie nie ma możliwości dostania się do Tarnobrzegu. Miłośnicy wioski skupili się do chałup stojących, chroniąc rodzinę od zimna i wody. W Zaleszanych dwóch ludzi uczepliło się na wieżbach, czekając pomocy.

Jednym słowem patrząc na to wszystko, nie można się obronić od przynębnienia w jakie czło- wiek mimowolnie wpada. Myślę, że straty będą bardzo znaczne. Obecnie woda poza prawym wałem Łęgu jest wyższą aniżeli między wałami. Podobno, a raczej na pewno powiedzieć można, że i prawa strona od Sanu jest także pod wodą. Według opowiadań woda w Zbydniowie jest nawet trochę wyższą jak w roku 1867. Dotąd jeszcze niebezpieczeństwo dla mostu na drodze krajowej na Łęgu nie minęło, bo lody w skutek przymrozku stoją przed mostem.

Bełż 13. marca. (Wielki pożar). Dnia 6. m. o g. 4. popołudniu, właśnie wtedy gdy okropna burza szalała, powstał w Żniatynie wsi należącej do p. Parnesa ogień. W jednej chwili ogień nął całe gumno dworskie tak, że o zlokalizowaniu pożaru mowy nie było. Przyczyną pożaru była nieostrożność służby dworskiej, która w obawie tak silnego wichru puściła w ruch maszynę do mlócenia zboża. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 15 tysięcy, gdyż spaliły się 3 maszyny parowe, 12 wozów, 500 kóp owsa, orzechy, budynki. Ratunek był nadludzki, albowiem pomadziła się prawie cała wieś i niosła czynną pomoc, ale nadaremnie były wszystkie wysiłki w obec szalonej burzy. Sąsiedni dwór w Myczkowie wysłał na miejsce katastrofy swych ludzi z sikawkami, a niestrudzony zawsze w takich słowach rządcą dóbr p. Krasuski niósł nie tylko swą pomoc, lecz i nader licznie zgromadzona publiczność, z całą przyjemnością go słuchała, nie szczędząc w nagrodę okłasków i podziękowania.

Przed prelekcją spotkała nas, dzięki staraniom tutejszych pań nauczycielek, nader miła niespodzianka. P. Frajdenberg, Z. Graff, O. Petryk, Cz. Dembiec, uczennice miejscowej szkoły, oddeklamowały nadprogramowo dwie części z djalogu pod tyt. „Zachwycenie“ przez Teofila Lenartowicza, i wywiązały się z swoich ról wcale dobrze.

jej delikatnych policzkach, po chwili rzekła cicha:

— Nie gniewaj się na mnie Wilfridzie! — sto już starałam się przezwyciężyć, uspokoić: nie mogę w żaden sposób. Nie mogę ci tego dobrze opowiedzieć, ale wiesz, zdaje mi się czasem, jakby jakiś ogień płynie mi w żyłach, jakieś kłęgi ogniste migają przed oczami, tracę wówczas władzę nad sobą; chciałabym pozabijać tych, którzy mi się sprzeciwiają.

— Katarzyno! — zawołał Wilfrid przerażony puszczać mimowoli jej rękę i cofając się o parę kroków.

— Co ci jest? — spytała trwożnie.

Nie odpowiedział nic; — a po chwili rzekł wysiłkiem:

— Chodźmy do domu, Kasiu. Uspokój się, a ja obiecuję ci w zamian, że jutro jeszcze nie odjadę.

Katarzyna z okrzykiem radości rzuciła mu się w objęcia.

Odsunął ją łagodnie i mówił dalej:

— Pani Marja właśnie była u mnie.

— U ciebie? — spytała, już na nowo wzburzona — i czegoż chciała?

— Przyszła z polecenia ojca, zdaje mi się, że ma dobre chęci.

— Tak? uwierzyłeś jej? — szydersko śmiała się Katarzyna. — I ty dałeś się podejść tej śliskiej gadzinie? Strzeż się jej! Ja jej nie wierzę tam, gdzie ona się wmięsza, musi być jakaś zdrada.

— Za daleko posuwasz podejrzenie.

— Nie, — przerwała Katarzyna gwałtownie,

3)

POTWÓR.

Nowella przez E. Waldow'a.

(Ciąg dalszy.)

Pani Marja westchnęła ciężko, i odpowiedziała stanowczo:

— O tem nawet mowy być nie może na razie. Każde wzruszenie jest zabójczem dla chorego.

— Więc jutro odjeżdżam do Wiednia.

— Przez wzgląd na mnie, zostań pan choć kilka dni jeszcze, prosiła Marja; musisz mi pan to obiecać — dodała, biorąc rękę młodego człowieka i serdecznie ją ściskając.

Wilfrid podniósł się, uwolnił rękę z zimnego uścisku „macochy“, przeszedł się kilka razy po pokoju, powoli, ze spuszczoną głową; nareszcie stanął i rzekł niechętnie:

— Dobrze, — pozostanę tu jeszcze przez tydzień.

Podczas tej rozmowy, Katarzyna siedziała w najodleglejszym zakątku ogrodu.

Westchnienie, podobne do tłumionego łkania, podnosiło jej pierś, wielka boleść malowała się na twarzy, konwulsyjnie przyciskała ręce do czoła, w głowie jej krzyżowały się z szaloną szybkością dzikie myśli, straszne zamiary.

Nareszcie dreszcz ją przebiegł. Zerwała się gwałtownie i poszła ku domowi. Gdy się zbliżyła do werandy, jaskrawa smuga światła oświeciła całą jej postać. Nie można było ją nazwać pię-

kną, wszakże posiadała pewien wdzięk nieopisany. W tej chwili wprawdzie obfite, jasno-blond włosy bezładnie jej spadały na czoło i twarz, ciemnoszafirowe oczy były zmęczone płaczem, a delikatne rysy zszpeczone wyrazem bólu i zaciętości. Zbliżając się do domu, silniej jeszcze zacisnęła purpurowe wargi.

W tem na progu ukazała się wyniosła postać męska.

— Wilfridzie! — zawołała Katarzyna, a twarz jej rozjaśniła się radością. Wziął jej rękę i rzekł z łagodnym wyrzutem:

— Nie dobre z ciebie dziecko! Jak można tak się narażać na chłód wieczorny!

Przynajmniej palające czoło już ostygło — odpowiedziała smutnie.

— A więc uspokoiłaś się nieco i jesteś teraz już rozsądniejszą? — pytał Wilfrid.

— Ciebie zawsze rada słuchać. — O, — bo gdybyś i ty mnie porzucił, tobym pragnęła śmierci!

— Katarzyno!

Mówię jak myślę, bo takie mam silne postanowienie.

Wilfrid czuł się boleśnie dotknięty słowami dziewczęcia.

— Nie mów tak, — Kasiu, jeżeli nie chcesz mi sprawić przykrości.

— Ja mam chcieć tobie przykrość sprawić?

— Przecież wiesz, jak cierpię nad twoją gwałtownością i uporem; czyż z miłości ku mnie, nie mogłabyś zapanować nad nimi? — Duże łzy stanęły w oczach Katarzyny i powoli spłynęły po

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwymi najkorzystniejszymi warunkami.

KRONIKA.

obecna, albowiem takie gospodarstwo, gdzie gorzelnia, potrzebuje rutynowanych w swym zawodzie ludzi.

Zawieja śnieżna ponowiła się wczoraj zrana, i trwała aż do wieczora. Obawiać się należy znowu zerwania komunikacyjnych.

Powódzie. Przy ujściu Sanu do Wisły utworzył się 13. bm. zator, który do wczoraj stał na miejscu. Wskutek tego całkowicie lub częściowo zalanych było 18 miejscowości, i nastąpiła tam powszechna nęga, której poddać nie można środkami powiatu tarasowskiego.

Z Węgier donoszą o zatopie miasta Temeswaru i okolicy. Przeszło 1000 morgów zasiewów pszenicy jest zalanych, a komunikacja między Aradem i Temeszwarem przerwana.

W okolicach Krakowa woda już opadła. Wczoraj jeszcze 5 gmin poniżej Mogily stało pod wodą. — W brzeskim powiecie 7 gmin jest zalanych. W Dąbrowce utonęło 46 bydła dworskiego. Na Wiśle zaś za Sandomiemi utworzył się d. 13. bm. zator koło Kępy Witkowskiej, wskutek czego wsie Dąbrowka, Pniów, Antoniów, Orzechów, Witkowiec, Chwałowice i Pniowce są zalane.

Dniestr koło Niżniowa uszkodził jedno przęsło mostu i częściowo wszystkie kobylnice.

Konkurs na budowę gmachu kasy oszczędności. Odwołując się na konkurs ogłoszony dnia 31. października 1887 l. 1734 dyrekcja galicyjskiej kasy oszczędności podaje niniejszem do wiadomości skład komisji konkursowej, która pod przewodnictwem naczelnej dyrekcji kasy oszczędności, ma się zająć oceną projektów gmachu dla kasy oszczędności we Lwowie. Do tej komisji należą pp. Karol Setti, Józef Kłoczkowski, Henryk Rodakowski, Jan Breuer, Stanisław Zima. Lwów d. 14. marca 1888. Dyrekcja kasy oszczędności we Lwowie.

W zakładzie miejskim sierót na ul. Zielonej w ostatnich dniach zachorowała znaczna ilość dzieci. Wychowankowie zakładu pobierają naukę, musiano z powodu wielkiego zaniedbania i niechlujstwa oddać resztę uczniów osobnymi ławkami. Zwraca się na uwagę powołanych do czuwania nad zakładem sierót.

Anemona hepatica. Przed kilku dniami zamieszczony w części gospodarczej naszego pisma notatkę o anemonie (anemona hepatica) poszukiwanym i wywozonym z granicy. Korespondent nasz z Halicza zawiadamia, że tak tam jak i w okolicy roślina ta jest poszukiwana, wskutek czego frekwencja w szkole w czerwcu i lipcu ogromnie się zmniejszyła i po-

trzeba było używać przymusu szkolnego, aby działwę rozprószoną po lesie do szkół ściągać. Korespondent nasz przesyłając nam okaz poszukiwanej rośliny dodaje, że wątpi, aby ją wysyłano do Ameryki i przypuszcza raczej, że wywożą ją do Niemiec i wyrabiają z liści tych drogie tytonie i cygara. Gdyby który z profesorów botaniki zechciał się zająć zbadaniem użyteczności tej rośliny, której mamy w lasach naszych w bród, może dałyby się korzyści z niej przysporzyć krajowi — a nie obcym.

Z reursy urzędniczej. Walne zgromadzenie reursy urzędniczej, odbyło się onegdaj pod przewodnictwem nadinżyniera p. Stahla, przy licznych udziałach uczestników.

W ciągu roku ubiegłego urządziła reursa 16 różnych wieczorków: muzykalnych, z tańcami, humorystycznych i przedstawień amatorskich, które cieszyły się uznaniem.

Biblioteka posiada 482 dzieł, 517 tomów. Dla czytelników prenumerowano 8 dzienników politycznych, z tych 5 polskich, 1 ruskie i 2 niemieckie, 3 pisma beletrystyczne, 4 muzyczne. Członków liczyła reursa 283.

Z kolei odczytano i przyjęto do wiadomości bilans reursy, wykazujący dochodu 5.685 zł. 80 ct., wydatków 5.571 zł. 91 ct. Majątek wykazano w kwocie 350 zł. Następnie uchwalono preliminarz na r. b., a to dochody i rozchody w kwocie 5.582 zł. 89 ct. W końcu przeprowadzono wybory do wydziału i do komisji lustracyjnej.

Do wydziału zostali wybrani: pp. Baron, Biliński, Freund, Goebel, Gojski, Kossak, Lang, Linhard, Małdziński, hr. Meraviglia, dr. Roth, Stahl, Urbański, Womela i Zimny; na zastępców wydziałowych pp. Twardowski, Becht i Jabłoński; w końcu do komisji lustracyjnej panowie Czerwiński, Kotrba i Kalinowski.

Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę 17. bm. o godz. 6. wieczorem w gimn. Franciszka Józefa w sali fizyki na II. piętrze. Porządek obrad: 1. Zdania o wykształceniu gimnazjalnem, objawione w ankietach, zwolanych w sprawie reorganizacji studjów prawniczych. Ref. dr. J. Petelenz. 2. Kilka lekcji z geografii matematycznej, metodycznie w klasie przerobionych. Ref. prof. St. Majerski.

XIII. zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę 17. bm. o godz. 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. P. Mikołaj Mazanowski: Charakterystyka Malczewskiego i geneza „Marji“. 2. Luźne komunikacje naukowe. 3. Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

W czytelni dla kobiet odbędzie się 16. marca odczyt p. Marji Wyslouchowej: Bułgarja w świetle ostatnich walk o niepodległość.

Kandydat na biskupa. Pod takim tytułem podaje *Czerwonaja Ruś* wiadomość (powtórzoną z innych dzienników) o wstąpieniu 28 letniego hr. Szeptyckiego, który ukończył w Rzymie studja prawnicze do

jezuicko-bazylijańskiego nowicjatu w Dobromilu, po przyjęciu obrządku gr. kat. *Czerw. Ruś* domyśla się, że hr. Szeptycki jest przygotowywanym przez jezuitów kandydatem do mitry biskupiej, która dawniej kilkakrotnie już spoczywała na skroniach Szeptyckich.

Dar. Urszula hr. Golejewska udzieliła zakładowi ciemnych na rok 1888 jednorazową zapomogę w kwocie 100 zł.

Zniesienie konfiskaty. Sąd zniósł konfiskatę Nr. 44 *Dila*, zarządzoną przez prokuratorję z powodu artykułu ks. Syczyńskiego w sprawie noweli drogowej, nie znalazłszy w nim nic karygodnego.

W Kołomyi odbędzie się na dochód wzajemnego Stowarzyszenia dyetarjuszów i urzędników w sali tamtejszej reursy w niedzielę 18. bm. wieczór z udziałem Towarzystwa muzycznego i miłośników sceny polskiej, którzy odegrają „Bańki mydlane“. Komitet, na którego czele stoi prezydent sądu tamtejszego p. Tchórznicki, poczynił starania, aby wieczór ten wypadł jak najświetniej.

W sobotę 17. bm. odbędzie się również w salach reursy ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego wieczorek literacko-muzyczny. Dochód z tego wieczoru przeznaczony jest na pomnożenie biblioteki czytelni im. Kraszewskiego.

Przemyskie Towarzystwo dramatyczne urządzi w sobotę 17. marca bm. w sali „pod Opatrznością“ przedstawienie, złożone z komedji w dwóch aktach Czesława Pieniązka: „Słomiany wdowiec“ i humorystycznej w jednym akcie, przez M. Gawaliczka p. t.: „Z rozpacz“.

Krzywdzące oskarżenie. Przed miesiącem może, do pani R. S., mieszkającej przy ul. Jagiellońskiej, wstąpiła znajoma jej, uboga lecz zacna, z uczciwej pracy utrzymująca się panienska, sierota po byłym urzędniku M. Zdarzyło się, że właśnie pani R. S. miała pilną potrzebę wyjścia na miasto, zwróciła się tedy z prośbą do M., ażeby podczas jej nieobecności pozostała w mieszkaniu i zaopiekowała się jej dziećmi, które inaczey musiałaby zostawić bez żadnego dozoru. Pna. M. chętnie zgodziła się oddać p. R. S. tę usługę, i ta ostatnia wyszła z domu. W parę godzin później p. M. po powrocie z miasta p. R. S., odeszła do swego mieszkania. Tegoż dnia nad wieczorem przybyła do niej pani R. S. w towarzystwie swego kuzyna, p. D., pracującego w jednym z tutejszych zakładów cukierniczych, i oboje wprost napadają na biedną dziewczynę, obwiniając ją, że podczas pobytu w mieszkaniu p. S., ukradła tej ostatniej złoty zegarek damski.

Napróżno posadzona niesłusznie panienska zaprzecza stanowczo słuszności oskarżenia; napróżno wylewa lzy zranionej dumy i żalu — pani S. i jej kuzynek donoszą o tem policji, która po odbytej a bezskutekownej rewizji w mieszkaniu dziewczęcia, zwraca sprawę na drogę sądową. Sąd, po przeprowadzeniu śledztwa, dla braku dowodów uwalnia p. M. od odpowiedzialności. — Złośliwy jednak kuzyn oskarżycielki, p. D., jak

przesadzam bynajmniej, nieomylnie uczucie ostrzega mnie zawsze przed tym święto-

— A jednak proszę cię Kasiu, — rzekł Wilfrid prawie surowo — miarkuj się w postępowaniu z Marją. Zrobisz tem ojcu przyjemność.

— A wszak to ona zniechęciła ojca do mnie, — rzekła dziewczyna — on teraz tylko jej oczami stłumiła w nim uczucie ojcowskie dla mnie. I we mnie serce się oziębiło, jakby pod wpływem złych czarów, nie kocham już ojca tak dawniej.

— Kasiu, bądź dobrą, zrób to dla mnie, — rzekł łagodnie młodzieniec.

— Spróbuję.

— Staraj się naprawić twoją dzisiejszą postać. Pamiętaj, że ojciec jest ciężko chory.

Katarzyna zadrżała. Łkając oparła rozpalone o pierś towarzysza młodości i rzekła urywając głosem:

— Niech ci już wszystko wyznam; gdyś tak nieszczęśliwa i opuszczona siedziała w tym ogrodzie, rozpacz mnie ogarnęła, prosiłam, aby się za mnie na niej pomścił, wówczas chętniebym umarła — nawet ojcu życzyłam śmierci.

— Dosyć już, — zawołał Wilfrid przejęty zgrozonym głosem.

— Nie wiem czemu one tak często mnie nęcają, zdaje mi się, że słyszę dokoła siebie obce głosy, dzikie śmiechy i śpiewy; o! boję się siebie.

— Biedne dziecię! — rzekł Wilfrid z bole-

ścią — zlobądź się na odwagę, wszystko to minie z czasem. Chodź teraz do domu, i udaj się na spoczynek.

— I znowu ją spotkam — rzekło dziewczę ponuro.

— To sobie przypomnij coś mi obiecała — upominał Wilfrid.

Katarzyna skinęła głową, ale wstępując na stopnie werandy szeptała do siebie:

— Jakże ją nienawidzę — bo to ona — ona sama wszystkiemu winna.

Wilfrid ze smutkiem słysząc te słowa, myślał: Rzeczywiście ta dziwna, zacięta nienawiść przeszła u niej w manję. Marja ma słuszność, nie mogę biednego dziecka teraz opuścić.

Kilka dni przeszło na pozór spokojnie.

Pomiędzy Marją Wallenbergową a Wilfridem zdawało się ponowić pewne porozumienie od czasu ostatniej rozmowy. Bystry wzrok Katarzyny niebawem to dostrzegł. Podczas gdy Wilfrid starał się postępować z nią raczej jak brat niż narzeczony, Katarzyną nie zadając sobie najmniejszego przymusu ze zwykłą szorstkością i bezwzględnością wypowiadała przy każdej sposobności swoje uczucia, aby tak ojca jak i macochę przekonać, że trwa w nich wiernie i niezłomnie.

Zdawało się, że szczególniejszą przyjemność sprawiało jej podobne odzywianie się w obec macochy, jakby przeczuwała, że tem jej najbardziej dokuca.

Pewnego wieczora gdy się więcej niż zwykle wynurzała ze swemi uczuciami, pani Marja uśmiechnęła się łagodnie, podniosła się i cichutko

wyszła z pokoju pozostawiając młodą parę samą na sam.

Marja weszła do swojej sypialni, przez której otwarte okno wchodziło powietrze wieczorne przynosząc woń kwiatów.

Młoda kobieta stanęła przy oknie z założonymi rękami, rysy jej zbladły i zeszytywniały, ciemne oczy rzucały ponure błyskawice. Nagle gwałtowny drzeszcz przebiegł jej członki, zamknęła popiespiesznie okna i zaczęła z takim niepokojem krążyć po pokoju jakby od własnych myśli uciekała. Wreszcie zbliżyła się do szafy, otworzyła ją i zaczęła przerzucać różne drobiazgi. Wstażki, pogniecione kwiaty, złamane wachlarze i pamiątki z balów tworzyły stos bezładny. Wzięła narzeczcie do rąk śliczną pamiątkę z balu agronomów naśladowującą wydrążoną szyszkę sosnową, przy której na złożonych łańcuszkach wisiła mała książeczka do zapisywania porządku tańców. Ponurym wzrokiem wpatrywała się przez chwilę w to świecidełko poczem ze wstrętem odrzuciła je znowu do szafy, sama zaś z westchnieniem upadła na fotel.

Cichy szept poruszał jej usta.

— Wilfridzie! oh! Wilfridzie!

Zerwała się gwałtownie, znowu szukając czegoś w szafie. Drżące jej palce kurczowo zacisnęły się około jakiegoś drobnego przedmiotu, który ukryła popiespiesznie w kieszeni swej czarnej sukni.

Coż to być mogło? — Może jakaś pamiątka z balu, na której widok dawne wspomnienia owładnęły duszę młodej małżonki schorzałego starca?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tego liczne są dowody, nadal jednak sprawie pewien rozgłos pomiędzy osobami, otaczającymi p. M. i jej znajomymi, następstwem czego było, iż biedna dziewczyna postradała miejsce w magazynie, w którym od lat trzech pracowała. Ze zgryzoty popadła w nędzę niemal, a znękana moralnym upokorzeniem, podejrzana przez wszystkich o złodziejstwo, złamana fizycznie i moralnie nieszczęśliwa ofiara — byłaby już pewnie tak zmarniała zupełnie, nie odzyskawszy chociażby dobrego imienia tylko — gdyby nie traf, że sądzona temi dniami za sprzeniewierzenie się u swoich chleboborców żydówka, służąca w owocarni, utrzymywanej w tym samym domu, gdzie mieszkała pani S., oskarżycielka pani, zeznała pomiędzy innymi na śledztwie, że ona to również ukradła i ów zegarek, nosząc do p. R. S. owoce dla dzieci.

Wobec tego sprawa weszła na inne tory. P. M. znalazła obrońcę w jednym z tutejszych adwokatów, który przeciwko p. S. i p. D. wystąpił obecnie o oszczerstwo na drogę sądową, a nie ulega wątpliwości, że władza ukarze surowo prześladowców, a oskarżonej niesłusznie zapewni należne zadosyćuczynienie za wyrażoną jej tak sromotną krzywdę.

Pocieszający objaw w społecznym życiu Lwowa zanotować nam dziś przychodzi. Oto, zawiązują się tu obecnie, coraz liczniejsze kółka z takim zobowiązaniem, iż każda ze składających je osób, nabywać ma co miesiąc jedno przynajmniej z dzieł oryginalnych, polskich autorów, które następnie po przeczytaniu zamienia na drugie. Tym sposobem każdy członek takiego kółka, będzie mógł za pieniądze wydane na jedną tylko książkę polską, przeczytać ich kilkadziesiąt. Sposób to bardzo dobry, tembardziej, iż działalność takich kółek wpłynęłaby na wzmocnienie się znaczne ruchu wydawniczego, który od dłuższego szeregu lat osłabł u nas bardzo...

Uprowadzenie konia. Widocznie złodzieje koni przenieśli część swych ekwestranych operacji do Lwowa także, od niejakiego czasu bowiem mnożą się tu niebywałe dotąd kradzieże koni. Najnowszą z takich popełnili niewysłędzeni złoścynicy wczorajszego wieczora uprowadzając konia wraz z sankami włościaninowi z Barszczowic Ilkowi Łyskowi, który popasał w zajazdzie przy rogu ulicy Żółkiewskiej i Smerekowej.

W obronie stróżów. Biedni nasi stróże kamieniczni! Należą oni do najmniej uposażonych a najbardziej obciążonych pracą warstw roboczych we Lwowie. Za 5, 6 do 10 gld. miesięcznie i kącik tak nędzny, w którym tylko zwierzę zdrowo przemieszkwać może, ludzie ci, obowiązani są wypełniać szerokie obowiązki swoje. Z jednej strony władza policyjna domaga się od nich utrzymania w porządku, zgodnie z przepisami, nie tylko podwórzy domów, ale i części ulic na przestrzeni tych domów. Swoją drogą panowie gospodarze używają stróża do posług najrozmaitszych, publicznych i prywatnych, nie dając mu chwili wytchnienia — a nadto jeszcze, obciążając go obowiązkiem oświetlenia na koszt własny schodów, palenia lamp i kupowania miotł. Wszystko to jednak jeszcze znoszą jakoś stróżowie, głównie ze względu na to, że jako najczęściej ludzie żonaci, mają bezpłatne acz liche pomieszczenie, i liczą na jakieś dochody od zamożniejszych lokatorów, z posług, noszenia wody, z ulicy, lub wreszcie za otwieranie bram podczas nocy.

Ale bywają jednakże w pewnych porach roku takie sytuacje, w których już biedni ci ludzie w żaden sposób wydatka i poradzić sobie nie mogą. Teraz na przykład, gdy w skutek odwilży następującej po mrozie i zamieciach śnieżnych, woda zalewa nie tylko ulice, ale i chodniki o niższym poziomie, a brak należytego spadku rynsztoków, uniemożliwia prawie odprowadzenie wody z tych ostatnich do teraźniejszych otworów — polecono stróżom wyrębywać wszystek lód z rynsztoków i części trotuarów, a następnie ułożyć takowy w kupach po brzegu ulicy. Oczywiście, że żaden stróż, mający, jak wiadomo, tyle innych ciągłych i także obowiązkowych zatrudnień, pracy tak ciężkiej i tak długiego wymagającej czasu, sam podjąć nie może. Naglony jednakże przez dozór — musi najmować na koszt własny pomocników, którzy zań lub z nim pospół, roboty takie wykonywają. Wprawdzie pomiędzy właścicielami domów znajdują się ludzie sprawiedliwi, którzy mają wzgląd na ubóstwo i niemożność wykonania takiej pracy przez samych stróżów, pomocników do niej sami im przyjmują — lecz część największa — ani słyszeć nie chce o żadnym w takich kosztach udziale. Najczęściej nawet bywa, że im bogatsi są właściciele domów, tem bezwzględniej udzielania pomocy stróżom swoim, w takich wypadkach nadzwyczajnych, odmawiają.

Otóż czy nie byłoby możliwym dla władzy miejskiej, wejść w ten stosunek bliżej i zobowiązać właścicieli domów, ażeby przynajmniej w wypadkach nadzwyczajnych, mianowicie zaś w porze wiosennych roztopów — na koszt własny i nie przez stróżów zwyczajnych oczy-

szczyli z lodu i błota trotuary i rynsztoki, przed ich domami leżące?

Grzeczność teutońska. W jednym z tutejszych składów niemieckiego fabrykanta bielizny personal sklepowy zachowuje się w obec kupującej publiczności wprost impertynencko. Czy nie raczyłby szanowny pan pryncypał zaradzić złemu, zanim będziemy zmuszeni dla ostrzeżenia publiczności wymienić pełną firmę tego składu?

Smutny koniec romantycznej historii. Niejaki D. D., mydlarz z zawodu wysłał onegdaj starszego znacznie wiekiem, kuma swego, Tomasza K., jako swata do córki pewnego majstra, mieszkającej przy ul. Zamarynowskiej, ażeby go tam oświadczył uroczystie. Usłużny kum spełnił sumiennie to zlecenie, lecz rodzice panny, odmówili ręki swej córki Dobiesławowi D., dawszy przy tem do zrozumienia swatowi, że gdyby on sam od siebie oświadczył się o rękę ich córki, toby go przyjęto chętnie. Zagadnięty w ten sposób swat, któremu widać i wygląd panny majstrówny przypadł do smaku, poszedł za podszeptaną mu radą i przyjęty za przyszłego zięcia — przepędził czas dość długi w mieszkaniu rodziców narzeczonej. Gdy jednak wyszedł już z tamtąd, troszcząc się bardzo, w jaki sposób zawiadomić Dobiesława D. o zasłej tak niespodziewanej zmianie, ten zawiadomiony śnać zjadł inąd o wszystkim, napadł nań z trzema drabami i obił go kijem nielitościwie, poraniwszy i zeszpeciwszy twarz srodze. Tak więc obecnie panna majstrówna nie zechce już pewno pójść za Tomasza K., który lecząc się w szpitalu wygląda potwornie — a nie pójdzie też i za Dobiesława D., gdyż ten zaraz po dokonanej zemście na niewinnym istotnie swacie swoim, znikł bez śladu.

Podjezana własność. W Skawinie przytrzymał indywiduum, wydające się za Karola Stanisława Jamroza, w posiadaniu złotej branzoletki z rozetą, parę złotych podwójnych koleczyków kształtu węża z różą pośrodku i pozłacanego krzyżyka z perelką. Przedmioty te, prawdopodobnie z jakiejś kradzieży pochodzące, może właściciel odebrać w ck. sądzie krajowym karnym w Krakowie.

W sprawie domów handlowych w Krakowie na zboże i inne produkty rolnicze odbyła d. 13. bm. posiedzenie komisja handlowa pod przewodnictwem prezydenta dr. Słachtowskiego. Uczestniczyli w naradach pp.: G. Baruch, J. K. Kirchmayer, dyrektor Henryk Kieszkowski, Emanuel Mirtenbaum, J. Skirliński i dr. Weigel. Obrady nie zostały ukończone i toczyć się będą dalej; na razie wybrano ankietę, która ma ułożyć przybliżony rachunek założenia składów i administracji.

Taksa od paszportów. *Polit. Cosp.* donosi z Rosji, że od dnia 1. marca st. st. wchodzi tam w życie ukaz, wedle którego wszyscy cudzoziemcy, bawiący dłużej w Rosji za paszportami zagranicznymi, muszą codziennie płacić po 80 kopiejek taksy paszportowej, która im na paszporcie będzie kwitowana. Certyfikaty i przepustki graniczne pozostają wolne od taksy.

W rocznicę rewolucji marcowej w Wiedniu, 13go b. m. odwiedził cmentarz w Schmelz poległych tłumy publiczności, jak to już nam doniósł telegram. Na obelisku złożono wielką liczbę okazanych wieńców. Na białych wstęgach z czarnymi frendzlami u wawrzynowego, ogromnego wieńca, był napis: „Demokratyczne Stowarzyszenie dziewiętej dzielnicy“. W południe przybyła na cmentarz deputacja demokratycznego Stowarzyszenia w Neubau pod przewodnictwem posła do Rady państwa, krawca, Kreuziga i ozdobiła grób poległych olbrzymim wieńcem uwitym z kamelij i wawrzynu. Na czerwonych wstęgach widniał napis: „Demokratyczne Stowarzyszenie w Neubau — poprzednikom w walce o wolność i prawa“. Po złożeniu wieńca, przemówił Kreuzig do swoich towarzyszy: „Ponieważ głośno tu mówić nie możemy, ślubujemy zatem po cichu, w tej myśli dalej pracować“.

Dla wyjaśnienia znaczenia zakwestjonowanych u arestowanego robotnika na cmentarzu Burjanka, szpilek krawatowych, dodajemy, że wyobrażały one ściśniętą pięść.

Tak obchodzili rocznicę walki barykadowej w Wiedniu — demokraci. Inaczej się stało na zgromadzeniu wiedeńskich „national liberalów“, którzy także ten dzień obchodzili, ale komersmem, na wstępie którego urzędowo — żalobę po Wilhelmie. Idjotyzm dalej posunąć trudno.

Ilu jest fachowych jezuitów na świecie. Osobowy stan galei prowincji OO. Jezuitów z początkiem bież. roku przedstawia się wedle ostatniego katalogu jak następuje: kapłanów jest 122 i 10 z innych prowincyj, scholastyków 114 i 12 z poza prowincyj a 95 laików, razem przeto 333 sojuszków, z których do *pospolitego ruszenia ani jeden nie został wpisany*. W trzech

monasterach bazylijskich, zostających pod reformą OO. Jezuitów, znajduje się Bazylianów: 5 kapłanów, 30 scholastyków, 11 nowicjuszków schol. i 11 bractwisków. W roku 1887, zabrała ojcom śmierć 6 kapłanów. Z początkiem tegoż samego roku liczyło Towarzystwo Jezuitów w całym świecie: 5454 kapłanów, 3382 scholastyków, a 3234 laików; ogółem 12.000 osób.

Śnieżycą w nocy ustała i chwycił mroź lekki. Pociąg ranny kolei Karola Ludwika nie doznał opóźnienia.

Rada m. Lwowa. Na początku posiedzenia odczytano interpelację do prezydenta, w której członkowie zarządu muzeum przemysłowego donoszą, że przed kilku laty Wydział krajowy przeznaczył 1500 gld. temuż zarządowi na „wydawnictwo zabytków przemysłu w Polsce“. P. Ludwik Wierzbicki podjął tę kwestę, materiały do wydawnictwa zostały zebrane, a mimo to wydawnictwa nie ma, a p. Ludwik Wierzbicki nie chce złożyć rachunków, twierdząc, że nie jest do tego obowiązany, albowiem fundusz ten został wyznaczony dla niego a nie dla zarządu muzeum. Pytano wtedy, czy są jakie środki, aby p. Wierzbickiego zniezwoltić do złożenia rachunków lub do zwrotu gotówki?

Na interpelację tę odpowie p. prezydent na najbliższym posiedzeniu.

Do komisji dla takś wojskowych zostali wybrani pp. Beiser i Żebrowski, a zastępcą Sembratowicz.

Z zamknięcia rachunków administracji bazaru miejskiego za r. 1887 wynikł czysty zysk 5920 złr. Administrację tę prowadzi wzorowo komisarz Demianowski. Rachunek przyjęto do wiadomości. Potem referował dr. Piętał nowy statut dla Muzeum przemysłowego miejskiego, ułożony w sekcji V na podstawie projektów zarządu tegoż muzeum i magistratu.

Przewodnią myślą statutu tego jest zawarowanie własności miasta, przedstawiającej dziś około 80.000 złr. i zapewnić porządną administrację, do której należą ma także delegat gal. kasy oszczędności, fundatorów przyszłego gmachu muzealnego.

W dyskusji brali udział pp. Walichiewicz, Sokal, Bodyński, Goldman i Rewakowicz. Toczyła się ona głównie z motywów strachu przed p. Ludwikiem Wierzbickim, który jest członkiem dożywotnim zarządu i którego gospodarka w Muzeum miała następcznie rzadkie przykłady nadużyć i działania na szkodę tej instytucji. Jeden taki przykład podała interpelacja.

W projektowanym tedy przez zarząd jej statucie znajduje się postanowienie, umożliwiające większość głosów rady nadzorczej wykluczyć takiego członka zarządu, który działa na szkodę. Sekcja V. nie podziela, że sumienna i spełniająca swe obowiązki i kłóć kszosć zarządu może ubezwładnić szkodnika. Dyskusja tej nie skończono, albowiem zabrakło kompletu.

Licytacja fabryki. Otrzymał pismo następujące: „Odnosię do wiadomości o licytacji fabryki rafiny Joela Mischa i Sp. (patrz w „Kronice“ Nr. 73 *Kurjera*) pospieszam z wyjaśnieniem, że częściową własność, jaką na tej fabryce posiadam, jest tylko czysto formalną tak, że długi obciążające tę fabrykę osobiście mię zupełnie nie obchodzą. Dr. Jan Kuźkiewicz.“

(Ogłoszenie wzmiankowane podaliśmy w urzędowym dzienniku jedynie dla wiadomości tych, którzyby fabrykę nabyć mogli. Wszelkie inne zamiary były nam obce. Red.)

Przy ujściu Wisły i Sanu 20 kilka wsi jest zalanych i znajduje się w ostatecznej nędzy. Mimo, że była przewidziana figurować naczelnymi nie pomysł o dostatecznych środkach. Dość powiedzieć, że Wydział krajowy po kilkudniowym dopięciu namysłu dzielił 300 złr. dla zatopionych w Krakowskim, a 500 złr. dla nieszczęśliwych w pow. tarnobrzeskim. Z pieniędzy temi powinienby wyjechać któryś z członków Wydziału krajowego, bo inni nie będą zapewne wiedzieli, co z nimi począć.

W Krakowie był wczoraj mroź, podobnież w Warszawie i dlatego Wisła w Królestwie nie cała jeszcze puściła. Wylewy jej tamże sięgają aż do Puław. **Włamania się.** Wczorajszej nocy włamali się nie wysłędzeni dotąd sprawcy do mieszkania p. Jędrzaka Sliwińskiego przy ulicy Krzyżowej 3. podważony okno, i skradli z tamtąd różną garderobę męską oraz zegarek srebrny z takąż dewizą, ogółem wartości do 30 złr. Również z zamkniętego strychu, zabrano na szkodę właściciela domu d. 4. przy ulicy Miodowej, p. Mozesa Barana bieliznę, wartości kilkadziesiąt złr.

W Skafackim powieci na pograniczu zdarzyła się temi dniami awantura z objeszczykami, którzy chcieli zatrzymać chłopą naszego, szukającego swych koni. Chłopi nasi pospieszli na pomoc i odbito zagrożonego

Teatr
(Ng) Teatr
czterok
opisarskiej
Pospolite rus
zalne zamożn
ca, którego p
z p. Kwic
mowicza i Ru
zamożny, pocz
wem szampa
Marij Pietrusi
lat. Przyja
bi, sióstrze
wosć postęp
wskich, s
mich ofiejaln
omyślnym,
daje się z S
pny Marij,
Nielatwo
w którą sam
maloda egza
dziej jednak
Pietrusińskich
zwyższa st
żenie pospol
odsuwania śl
Marjan
chodzi za da
tory (nie wi
Suchy
najmniej st
wej sztuk
lesto tylko
nereg scen p
do bezustann
Pietrusiński
konkurentów
wanie jego
chwycona ko
tem; wresz
teżne lano
wzystko to
umorem, u
Nie bra
Ruszkowsk
zych; stosu
naszem najw
wzija się
autorom
zakochaną t
politemu ru
ów, jakie n
głównie str
Zaaran
tam się by
w tym sam
nawiazuje
akt pierwsz
polowie akt
czas uważać
szlucce sw
zności.

Teatr literatura i sztuka.

(Ng) **Teatr.** Wczoraj ujrzelismy po raz pierwszy nowa czteroaktowa komedje ulubionej u nas spolki kompozytorskiej, pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego. „Pospolite ruszenie” przedstawia nam dzieje matrymonialne zamoznego, poczciwego ale lekkomyslnego chlopca, ktorego przywyklismy identyfikowac na scenie nazywajac go p. Kwiecińskim, a ktory w komedji p. Abrahamowicza i Ruszkowskiego nazywa sie Marjanem. Ow zamożny, poczciwy ale lekkomyślny chłopiec pod wpływem szampa oświadczył się na pewnym balu pannie Marji Pietrusińskiej, mającej mało posagu, ale tem więcej lat. Przyjaciel jego Stefan, który kocha się w Wandzie, siostrze panny Marji, zarzuca Marjanowi niegodną postępowania, które skompromituje rodzinę Pietrusińskich, skoro by Marjan nie powtórzył oświadczenia ofiejalnie. Marjan, który na balu był tylko lekkomyślnym, okazuje się teraz jako chłopak uczciwy; daje się z Stefanem do Pietrusińskich i prosi o rękę panny Marji, podczas gdy Stefan zaręcza się z Wandą. Nielatwo jednak Marjanowi pogodzić się z sytuacją, na którą sam się wprowadził, gdyż panna Marja, niedługo a egzaltowana, nudzi go śmiertelnie. Tembardziej jednak podoba mu się najmłodsza córka państwa Pietrusińskich, Karolina, która wdziękiem i sprytem przewyższa starsze swe siostry. Mobilizacja i zapowieszenie pospolitego ruszenia nastrocza mu sposobność do odwołania ślubu z Marją; wreszcie sytuacja się klaruje. Marjan żeni się z milutką Lolą, Marja zaś wychodzi za dawniejszego swego konkurenta Bronisława, który (nie wiedząc dlaczego) koniecznie pragnie jej ręki. Suchy ten szkielec akcji „Pospolitego ruszenia” najsmiejliwiej stanowić nie powinien miary dla oceny nowej sztuki pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego. Jest to tylko nie, na którą autorowie nawiązać umieli w scenach pełnych humoru, pobudzających publiczność do bezustannego prawie śmiechu. Sceny familijne u Pietrusińskich, stare panny, gotujące się na przyjęcie konkurentów; stary Pietrusiński i rubaszne dyplomatywanie jego z czterema konkurentami; wyborność polowyczna konwersacja Marjana z usługującym go stróżem; wreszcie — efekt główny — ćwiczenia gimnastyczne landsturmistów w domu Pietrusińskiego — wszystko to przeprowadzone jest żywo, drastycznie, z humorem, udzielającym się widzowi.

Nie brak też w nowej sztuce pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego momentów psychologizacji subtelniejszych; stosunek Marjana do Loli, stanowiący zdaniem naszem najwdzięczniejszą stronę „Pospolitego ruszenia”, rozwija się prawdopodobnie, a w trzech aktach pozostawia autorom wyznać prawdziwie piękną scenę pomiędzy zakochaną tą parą. Jeżeli tyle pochwał należy się „Pospolitemu ruszeniu”, to nie wolno nam pominąć zarzutów, jakie nasuwają się przy rozpatrywaniu technicznej strony nowej sztuki.

Zaaranżowanie pierwszych trzech aktów wydaje nam się być wadliwym; akt drugi odbywa się bowiem w tym samym czasie co akt pierwszy, akt trzeci zaś nawiązuje znów bezpośrednio tam, gdzie się skończył akt pierwszy. Niektóre rozmowy, zwłaszcza w pierwszej połowie aktu czwartego, są jeszcze zbyt długie. Zresztą zasługą należy za zasługę autorów, że starali się w sztuce swej nadać o ile możności charakter scenizacji.

Odegranem było „Pospolite ruszenie” prawdziwie koncertowo. Począwszy od starego Pietrusińskiego (p. Frenkla), a skończywszy na stróżu Mateuszu (p. Skalskim), wszyscy grali z humorem i z naturalnością stawiającą główną zaletę naszych artystów w komedji. Pan Kwieciński jako Marjan ozdobił grę swą mnóstwem wybornych szczegółów własnej inwencji; niezrównanym był p. Wojdalczyk jako były kapitan i dowódca landsturmistów, pełen humoru p. Zboński jako Rzepecki, kuzyn Pietrusińskiego; p. Walewski zaś jako syn jego dowiodł znowu wytrawnej aktorskiej swej zdolności, tworząc z drobnej rolki postaci charakterystyczną, indywidualną. Pan Hierowski jako Stefan poważniejszą rolę odegrał poprawnie i sympatycznie. Nie możemy pominąć milczeniem p. Piaseckiego, który w drobnej roli czwartego konkurenta odznaczył się jak zwykle humorem. Pan Stróżewski jako chłopiec z restauracji był jeszcze bardzo sztywnym, sądzimy jednak, że oswowisz się z sceną w krótko już stanie się silną użyteczną.

Role kobiece spoczywały w rękach pań: Germanowej (p. Pietrusińskiej), Cichockiej (Marji), Urbanowicz (Wandy) i Pysznikowej (Lola). Matka i starsze córki odznaczać się mogły tylko humorem, panna Pysznikowa zaś miała sposobność rozwinąć grę subtelnością scenach mniej płaskich.

„Pospolite ruszenie” przyjętem zostało przez publiczność z uznaniem, i niezawodnie w najbliższyn czasie kilkakrotnie będzie powtórzone.

Z izby sądowej.

Lwów 15. marca. (Nadużycia w urzędzie cłowym). Wyrok w toczącym się od dwu tygodni procesie zapadł dziś o godzinie w pół do 4. popołudniu. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli wszystkie pytania co do winy podsądnych, wskutek czego trybunał wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych.

Wszystkie pytania zostały zaprzeczone niemal jednogłośnie, tylko co do Karpa odpowiedziano czteru głosami tak.

Prokurator nie zgłosił zażalenia nieważności.

Lwów 15. marca. (Zastanowienie śledztwa.) Sąd krajowy we Lwowie wydał następujący wyrok: L. 3584. Zgodnie z wnioskiem ck. prokuratorji państwa z 29. lutego 1888 do l. 266—86 dalsze śledztwo wstępne wdrożone postanowieniem z dnia 5. czerwca 1887 do l. 17954 i uchwałą izby radnej z 18. czerwca 1887 l. 9151 z powodu sprzedaży dóbr Wyczółek wraz z innemi realnościami i prawami, na mocy kontraktów z 15. maja 1878, z 10. października 1878 i z 26. kwietnia 1880 przeciw dr. Teobaldowi Semilskiemu, Alfredowi Gasparskiemu i dr. Henrykowi Jasienskiemu o zbrodnię oszustwa z §§ 197, 200, 201 lit. b. d. u. k. na szkodę Józefa Młodeckiego rzekomo dokonanej, tudzież śledztwo wstępne przeciw Izraelowi Herz dw. im. Safrinowi i Judzie Safrinowi o współwinę w tej zbrodni oszustwa, we wszystkich kierunkach w powyż wspomnianem postanowieniu sędziego śledczego i uchwał izby radnej poszczególnionych, na podstawie § 109 p. k. zastanawia się; tudzież zastanawia się na podstawie § 90 p. k. dalsze dochodzenie przeciw Aleksandrowi Czotowskiemu, Abrahamowi Fischler i dr. Emanuelowi Rońskiemu o zbrodnię oszustwa. O czem się tak obwinionych jak i poszkodowanego po myśli § 110, 48 u. 2 p. k. zawiadamia. C. k. sąd krajowy karny. Lwów dnia 3. marca 1888. C. k. sędzia śledczy C. Kocowski mp.

(Dodajemy, że obaj Safrinowie byli zr. dłuższy czas uwięzieni — a następnie puszczeni na wolną stopę za kaucją. Red.)

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 15. marca. P. Grocholski przyjechał dziś z Abazji i objął rządy w Kole polskiem, przyciśniętem przez wyborców kwestją wódczaną itp.

Wiedeń 15. marca. (Posiedzenie Izby poselskiej). Rząd wniosł dzisiaj ustawę o kontyngencie gorzałczanym. Weitlof zainterpelował rząd, kiedy wprowadzi w życie ustawę o zabezpieczeniu robotników. Potem dalsza rozprawa nad ustawą katechetach. Krona w etter jako mowca jeneralny (przeciwko projektowi rządowemu) domagał się, aby katechetów opłacano z bogatych funduszów religijnych. Chotkowski (za) błagał o zaprowadzenie szkół wyznaniowych. Następnie mówił sprawozdawca mniejszości Suess. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 15. marca. Dymisja ministra wojny Bylandta jest niewątpliwą. O objęcie teki po nim toczą się rokowania z ministrem honwedów Fejervarem, który tu przybył.

Wiedeń 15. marca. Giełda zbożowa. Pszenica gotowa 7.37, na wiosnę 7.71, żyto 5.80, owies 5.48, kukurudza 6.63.

Berlin 15. marca. Napływ publiczności do katedry, gdzie zwłoki Wilhelma są wystawione na kalfalku, jest bezprzykładnie wielki. Wiele osób pognieciono niebezpiecznie.

Cesarz ma się dobrze; przeciwne wieści są zmyślone.

Londyn 15. marca. Nelidow podziękował Wysokiej Porcie za kroki podjęte przeciw Koburgowi i prosił o dalszą akcję.

Kraków 15. marca. Minister oświecenia asygnował 300 złr. na podręczną bibliotekę dla seminarjum filologii słowiańskiej tutejszego uniwersytetu.

Warszawa 15. marca. Stojący załogą obecnie w Tulé, Kaludze i Moskwie korpus grenadjerski (1, 2 i 3 dywizja) ma być na początku kwietnia translokowany do gubernji grodzieńskiej. Wojska te mają kanlonować w trójkacie forticznym Grodno, Ossowiec, Świsłocz.

Wiedeń 15. marca. Rząd przedłożył dziś Izbie

projekt do ustawy o kontyngencie spirytusu. Według tego projektu wypada na gorzelnie rolnicze wyrobu 702.804 hektol. alkoholu, na fabryczne zaś 194.594 hektolitrow.

Projekt ten wywarł na Koło polskie niemiłe wrażenie; dobrem jest tylko to, że za poostawę obliczenia ilości produktu wzięto ostatnie trzy lata. W Kole polskiem przeważa przekonanie, że przedłożona ustawa kontyngentowa nie wyrównywa, bynajmniej istniejących różnic.

Wiedeń 15. marca. Poseł Seweryn Smarzewski zachorował na zapalenie mózgu.

Stała gal. komisja gorzelnicza w Wiedniu wydała odezwę, w której oświadcza:

„Przypuszczamy, iż kraj nie ustanie w przysyłaniu dalszych deputacyj w myśl uchwał zgromadzenia towarzystwa gospodarczego i wiecu miast. Im goręcej i energiczniej ze strony kraju zgubne skutki proponowanej ustawy zostaną wykazane, tem silniej będzie popartą działalność naszej legalnej reprezentacji, wys. Kola polskiego.

Na podstawie tego, cośmy z ust najpoważniejszych członków Kola polskiego słyszeli, mamy nieplonną nadzieję, iż wys. Koło dla żadnych względów politycznych nie dopuści uchwalenia ustawy, która dla kraju jest ze wszech miar zgubną i najżywotniejszych interesów kraju nie poświęci.”

Berlin 15. marca. Organa spekulacji giełdowej rozpuszczają znowu, że życie cesarza wisi na włosku i że nowa czeka go operacja.

Wiadomości polityczne.

Poznań 15. marca. Z programu nowego cesarza niemieckiego podnosi Dz. Poznański parę ustępów.

W zgodzie z wszelkimi usiłowaniami koło podniesienia i utrzymania stanu wojennej potęgi pruskiej na lądzie i morzu, mimo wyraźnie wypowiedzianego wstrętu do podejmowania jakiegobądź nowych przedsięwzięć wojennych, kładzie odezwa nowego monarchy najwyraźniejszy, jakoby umyślny przycisk na poszanowanie praw konstytucyjnych i porządku prawnego Prus i niemieckiej rzeszy. „Ustawa konstytucyjna, prawny polityczny porządek rzeszy i Prus powinny się utrwalić przedewszystkiem w świadomości i obyczajach narodu. Należy tedy o ile możności unikać wstrząszeń, jakie się stają następstwem częstych zmian praw i urzędów państwowych.”

Nie chcielibyśmy, postępując dalej w lustracji odezwy cesarskiej, grzeszyć zbyt jakimogobądź optymizmem. Niechaj nam będzie jednakże wolno w ustępie jej, w którym mówi, „iż każdy z jego poddanych jest równy sercu jego”, widzieć pewien promień lepszej przyszłości i dla siebie i dla nas Polaków.

Niechaj nam będzie wolno mieć nadzieję, że słowa cesarskiej odezwy „o równej miłości dla wszystkich poddanych” są dla nas promieniem lepszej przyszłości w ponurej obecnej doli, że są, jak już powiedziano, jeżeli nie krytyką, to stwierdzeniem różnicy zapatrywań i akcji z dotychczasowym systemem. Z tą nadzieją w sercu powitajmy pierwszy objaw publicznej woli i intencji monarchy wstępującego w obecnej chwili na tron Prus i Niemiec.

Wiedeń 15. marca. Ks. Walii przybędzie z Berlina w tych dniach do Wiednia dla podziękowania cesarzowi za zamianowanie go pułkownikiem pułku huzarów.

Wiedeń 15. marca. Policja zakazała urządzania uroczystości na cześć biskupa Strossmayera, albowiem uroczystość ta przybrała cechę polityczną.

Budapeszt 15. marca. Reprezentacja miasta na ad hoc zwołanem posiedzeniu poświęciła kilka słów żalobnej wzmiance o cesarzu Wilhelmie. Starszy burmistrz wogorącej przedmowie wyraził głęboki współdział Budapesztu w boleści Niemiec z powodu zgonu przyjaciela cesarza austriackiego i połączonej monarchji i otrzymał jednogłośnie upoważnienie do wyrażenia współczucia prezydentowi ministrów w celu przesłania takowego do Berlina.

Berlin 15. marca. Köln. Ztg. donosi, że stan ogólny cesarza Fryderyka jest zadowolający; cesarz ma apetyt, sen, ale choroba lokalna nie poprawiła się; nawet dr. Mackenzie ma się obecnie skłaniać do zdania lekarzy, co do charakteru choroby. Również stan ks. Bismarka nie jest najlep-

WINA LECZNICZE. niezrównane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu apłekarza HENRYKA BLUMENFELDA. poleca Apteka pod „Złotym Słoniem” we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 czt. i 1 zł. 50 czt.

szy. Nie może zupełnie chodzić ani stać z powodu napuchnięcia żył.

Przyboczny lekarz cesarza Wilhelma, dr. Laurer, zachorował dość niebezpiecznie.

Bismark i Moltke zostali ze względów na nawałtyny stan zdrowia uwolnieni od brania udziału w obchodzie pogrzebowym.

Paryż 15. marca. Izba pomimo sprzeciwienia się Tirarda 317 głosami przeciw 219 zatwierdziła projekt zniesienia cel od napojów, czyli uszczupliła budżet państwa o 160 milionów franków, gdyż w takiej wysokości cla te preliminowano.

Petersburg 14. marca. Now. Wrem. powiada, że nagła śmierć cesarza Wilhelma pokrzyżowała rozmaite plany, które spowodowała ciężka choroba następcy tronu. Zastanawiając się nad tragicznością chwili obecnej, pisze wymieniony powyżej dziennik:

„Wszakże nie tak dawno temu tryumfowały Niemcy? Wszak niedawno temu groziły światu swą siłą? Toć niedawno jeszcze rozlegały się w rajchstagu berlińskim entuzjastyczne oklaski, stychać było radosny i dumny śmiech, wywołany czarodziejskim dla Niemców słowem Bismarka. Słowa jego zagrzmiały jak grom w całej Europie, on zaś stał jak tryumfator wśród narodu, szczękającego orężem. „Niemcy nie lękają się nikogo okrom Boga!“ — wołał przeczuwając już może zbliżające się nieszczęście. — Jak echo zabrzmiały zaraz potem słowa księcia Wilhelma: „Brandeburczycy nie boją się nikogo, prócz Boga!“ Tymczasem padł cios niespodzianie i wbrew wszelkim najbystrzejszym rachubom. Strata cesarza jest dla księcia Bismarka głęboką i niezagojoną raną. Wyroki Boże są niezbadane, nie należy nigdy zapominać o pierścieniu Polikratesa. Za wiele sławy i szczęścia doznał zmarły cesarz i genialny jego kanclerz; dopiero choroba kronprince przysłoniła jakby pogodny dotychczas horyzont lekkiem chmurami, z poza których ukazała się śmierć, ta sama śmierć, którą wyzywa wszelkie brzęczenie orężem, wszelkie pogroźki wojenne. Śmierć nadeszła cichaczem i zamknęła na zawsze oczy cesarza; ucichł dumny śmiech i okrzyki zwycięskie — rozległy się łkania...

Ten zbieg okoliczności, dramat jaki Niemcy przeżywają obecnie, jest pierwszym ich nieszczęściem. Oby nieszczęście to oddziało skutecznie na dotychczasowych benjaminków szczęścia, oby ukrocilo bezprzykładną butę wojenną Teutonji... Dość już tych ofiar ludzkich i łez przelanych, dość już tego długiego szeregu mogił, które zasłaly pola Danji, Niemiec, Austrii i Francji. Obyśmy ujrzeli na schyłku tego stulecia tryumf pokoju, a nie tryumf wojny!...

Petersburg 15. marca. Wszystkie tutejsze dzienniki wnoszą z reskryptu cesarza niemieckiego do kanclerza o utrwaleniu powszechnego pokoju.

Nowoje Wremia podnosi świeży, nowy ton, jakim już od dawna nie przemawiał tron niemiecki. Pismo to przypuszcza, że Bismark pozostanie u steru spraw, ale będzie je w liberalniejszym duchu prowadził niż dotąd.

Birżewija Wiedomosti donoszą, że korzystając z teraźniejszego pomyślnego stanu stosunków politycznych zamierza rosyjskie ministerjum finansów zawiazać z Niemcami rokowania w celu zawarcia traktatu handlowego, aby obustronną szkodliwą walkę ekonomiczną zakończyć. Skądinąd nie potwierdzają jednak tego doniesienia.

Bank państwa i teatru nadworne w piątek zamknęły.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(!) Targ zbożowy. Podwołoczyska 13. marca. (Oryginalne sprawozdanie. Przedruk wzbroniony). Zawieje śnieżne bez końca nie omieszkały i w minionych kilku dniach zgubny wpływ na targ tutejszy wywrzeć. Najważniejszym czynnikiem na targu miejscowym jest dowóz zboża z Rosji. Z chwila, gdy dowóz ten ustaje albo ogranicza się do małych rozmiarów, targ cierpi na tem dotkliwie. W minionym okresie czasu ostatnia okoliczność znaczną odegrała rolę. Dowóz zboża rosyjskiego był nadzwyczaj szczupły, wskutek czego podaż na targu naszym była bardzo mała. Kupujący zachowali się niezmiennie, tj. rezerwowali się ile możności obawiając się ciągłych przerw w komunikacji. Popyt był tylko na mniejsze ilości pszenicy krajowej, która użyskała względnie dobrych nabywców. Pomimo to tendencja na targu naszym nie osłabiła się, a ceny nie doznały w żadnych artykułach zniżki, co nam w każdym razie jako objaw dodatni zanotować wypada.

Ceny targowe za 101 kilogramów wraz z workiem bez cla, loco magazyn kolejowy płacono:

Rosyjska pszenica dworska czerwona gld.	6. — — 6.60
„ „ „ „ żółta „	5.70 — 6.25
„ „ „ „ mieszana „	5.50 — 6. —
Rosyjskie żyto dworskie „	4.10 — 4.35
Rosyjska tatarska „	5. — — 5.50
Rosyjski jęczmień „	2.90 — 3.80
Rosyjskie siemię konopiane „	8. — — 8.50
Za 100 kilogramów bez wora, loco magazyn kolejowy płacono:	
Krajowa pszenica dworska gld.	6. — — 6.50
„ „ „ „ chłopska czerwona „	5.90 — 6.30
„ „ „ „ „ żółta „	5.80 — 6.20
Krajowe żyto chłopskie „	3.90 — 4.25
Krajowy jęczmień „	4. — — 4.80

Nadesłane.

Farbige Seidenstoffe von 85 kr. bis fl. 7-65 per Meter (ca. 2000 verschiedene Farben und Dessins) versendet roben- und stückweise zollfrei das Fabrik-Depot G. Henneberg (k. k. Hoflieferant), Zürich. Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porto.

Fryderyka Maschler
Leon Polakiewicz
zareczeni
Lwów. Warszawa.

Ostrzegam!

Szanowną P. T. Publiczność przed rozsiewaniem pogłosek, że moja firma prowadzi wysprzedaż w hotelu Żorża, w lokalu przezeń dawniej zajmowanym, gdyż nie posiadam towaru kwalifikującego się do wysprzedaży, a magazyn mój przeniosłem zupełnie.

Rudolf Krimmer
Plac Marjański. Hotel Francuski.

Lekarz dentysta MARK
dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył

Atelier dentystyczne
przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6.

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, ojarze na ciśnieniu powietrza według najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cementem i t. p.

Wszech nauk lekarskich
Dr. L. St. Kossak
były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych
we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3-5.

Przyjechali do Lwowa
dnia 15. marca 1888.

Hotel Angielski. L. Poplawski z Drohobycza, K. Potworowski z Uscia, J. Kaminski, M. Halpern ze Stanisławowa, A. Doliński z Perechińska, E. Januszkiewicz z Borysławia.

Hotel Francuski. A. Wrotnowski z Wadowic, A. dr. Rybicki z Rzeszowa, St. Rozwadowski z Kurowic, K. Ortyńska z Charkówki, M. Ehrenpreis z Krakowa, S. Herz z Wiednia.

Hotel Żorża. K. hr. Czosnowski z Wołynia, H. ks. Lubomirski z Bakończyc, J. i K. Romańscy z Wołynia, W. Schmelzer z Brunszwicu, H. Krzyżanowski z Krakowa, E. Stone z Wiednia, E. Sutter z Białej, L. Rosenfeld z Berlina.

Hotel Warszawski. F. Zerebecki z Wiśniowca, R. Gusnowski z Jezierny, E. Wolańska ze Żmigrodu, J. Szalfy z Krakowa.

Hotel Krakowski. H. Jagorzewski z Przemyśla, J. Wayrowski z Bóbrki, F. Fabry z Bóbrki, J. Ptak z Krakowa, S. Rudnicki z Komarna.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUIM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUIM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dni powszednie 20 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUIM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

15. marca 1888.

Wzrosty za sztukę bez kuponu bieżącego	placa	žadają
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	194 —	—
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	213 —	—
Banku i potocznej galicyjskiej po 200 zł. wa.	281 —	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	216 —	—
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	99 —	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 40	100 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 —	95 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 40	100 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 —	91 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	91 30	92 40
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 —	89 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	54 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	48 —
Oblięgi za 100 zł.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	100 —	101 50
Komunalne Banku Krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	105 —	105 —
1883 4 i pół proc. w. a.	81 50	89 —
Losy.		
Miasta Krakowa	19 —	19 —
Stanisławowa	85 50	85 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 91	6 01
Dukat cesarski	5 93	6 03
Napoleon	10 —	10 10
Polimperial	10 36	10 46
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 02	1 04
100 marek niemieckich	62 15	62 89

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiednia, dnia 14. marca 1888.		dzisiejsze	z dnia poprzedn.
(godz. 5. min. 50 po poł.)			
Akcje węgierskie banku kredytowego		271 25	270 50
Bank anglo-austriackiego		100 25	100 25
Unionbanku		188 75	188 75
Kolei Karola Ludwika		191 —	191 —
Kolei północnej		246 70	246 50
Kolei południowej (Lomb rdy)		72 75	72 75
Kolei państwowej		214 10	214 75
Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej		210 —	208 —
Kolei węgiersko-południowo-wschodniej		154 —	153 50
Losy komunalne wiedeńskie		132 50	132 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu		81 75	83 80
Galicyjskie obligacje indemnicacyjne		100 25	100 25
Losy regulacji Cisy			
Akcje Banku dla krajów koronnych		203 25	203 75
Renta węgierska złota 4 proc.		96 87	96 85
Akcje Bankvereinu		81 75	81 25
Rosyjski rubel papierowy		103 25	102 87
Losy premjowane węgierskie			
Akcje kredytowe		269 —	268 —
Akcje kolei Karola Ludwika			
Akcje kolei południowej (Lombardy)			
Napoleonidory			
Berlin, dnia 14. marca 1888.			
(godz. 5. min. 35 pop.)			
Rosyjski rubel papierowy		166 —	164 75
Akcje austrackie kredytowe			
Akcje kolei Karola Ludwika			
Austrackie banknoty			
Akcje kolei południowej (Lombardy)			
Rosyjska pożyczka wschodnia			

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego

Od 30. października 1887.				
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5:50	9:27	11:30	7:06
Z Podwołoczysk	10:24	3:05	3:00	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10:10	2:28	3:10	
Z Czerniowiec	10:03	3:35	3:30	
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa		4:35		
Z Chyrowa, Stryja		8:59		
Z Ławoczego, Chyrowa			1:35	
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.				4:22 8:32
Z Bełzca				11:18
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	10:44	4:10	4:50	8:10
Podwołoczysk	6:10	10:25	12:38	
Podwołoczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:08	
Czerniowiec	6:20	11:06	12:22	
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47		
Stryja, Chyrowa		8:04		
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego		6:30	9:16	8:56
Bełzca				
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29	
UWAGA: Godziny oznaczone grubym liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.				
* W poniedziałek, wtorek i piątek.				

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 763

„Równość”

Pierwsza Galic. Związkowa Pracownia Robot. Szewskich we Lwowie.

(Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką).

Mamy zaszczyt zawiadomić uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność, posiadając pracownię przy ulicy Dominikańskiej pod l. 1. (obok apteki W. P. Sklepińskiego), wykonujemy wszelkie zamówienia tak w mieście, jakoteż i na prowincję z wszelkimi wymaganiami co do elegancji, trwałości i taniości obuwia z materiałów krajowych i zagranicznych w wyborowym gatunku. Na domiar chcemy dać dowód Szanownej P. T. Publiczności, że przy wspólnych siłach najzdolniejszych robotników Galicyjskich, wszelkiemu w nas położonemu zaufaniu starać się będziemy zadość uczynić.

Prośbę więc uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność o poparcie naszego młodego Stowarzyszenia, poczuwamy się do miłego obowiązku i niniejszem podziękowanie za dotychczasowe łaskawe względy, prosząc się nadal łaskawej pamięci P. T. Publiczności.

Z głębokim uszanowaniem Dyrekcja.

Cennik obuwia:

Obuwie damskie:	od zł.	do zł.
Buciki z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą na płótnie kamazkowym krojem kołkowane	4-50	4-80
Buciki z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą obkładane hamburską skórą kołkowane	4-70	5-
Buciki z hamburskiej skóry z gumą na płótnie gładkie kołkowane	4-80	5-30
Buciki z kitowej lub gemzowej skóry z gumą na płótnie, kamazkowym krojem kołkowane	5-	5-50
Buciki z kitowej lub gemzowej skóry obkładane lakierem z guziczkami kołkowane	5-50	6-
Buciki z marokinowej skóry z gumą lub zapinane, szyte	7-	8-50
Buciki prunelowe z gumą, szyte	4-	4-60
Buciki prunelowe zapinane, szyte	4-50	5-20
Trzewiki (półbuciki) prunelowe	3-50	4-
Trzewiki (półbuciki) gemzowe lub kozłowe	3-60	4-20
Trzewiki (półbuciki) kitowe	3-70	4-30
Buciki dziecinne z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą lub zapinane kołkowane	2-50	4-
Szyte obuwie na każdej parze 50 centów wyżej, na flaneli o 20 centów.		
Obuwie męskie:		
Buty z cholewami z kozłowej skóry na podwójnej podeszwie kołkowane	11-	12-50
Buty z cholewami z rosyjskiej lub cielęcej skóry, na podwójnej podeszwie	13-50	15-
Buciki z gumą z hamburskiej, kitowej lub cielęcej skóry, gładkie, kołkowane na podwójnej podeszwie	5-50	6-50
Buciki z gumą z rosyjskiej lub angielskiej skóry glansowne kołkowane na podwójnej podeszwie	6-50	7-
Buciki z gumą z gemzowej lub kozłowej skóry, gładkie, kołkowane na podwójnej podeszwie	5-	6-
Buciki z gumą lub sznurowane, obłożone angielską, hamburską lub kitową skórą z kapkami i guzik. kołkow.	6-50	7-50
Buciki z gumą gładkie	5-50	6-50
Buciki obłożone lakierem z kitowej, gemzowej lub prunelowej półbuciki z materiału różnorodnego	6-50	7-
Szyte o 50 centów wyżej.	4-50	5-30

Środek na nadgniutki

tyktura Keralyn aptekarza Schneida usuwa pod gwarancją i bez bólu w kilku dniach wszelkie nagniotki i narosty skórne. — Cena pół flakonika 60 cent, cały flakon 1 złr. pocztą 10 ct. więcej.
Prawdziwy w St. Georg aptece, Wiedeń, V. Wimmergasse 33. — Skład we Lwowie w apt. Mikolascha.

Ziółka piersiowe

Dr. Seeburgra.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p.

Pakiet 20 ct. w. a. za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera** we Lwowie. 694

REALNOŚĆ

Dwa morgi 177 sążni ogrodowego drenowanego, wysmienitego, naokoło ogrodzonego gruntu z budynkami mieszkalnymi 4 p. 1 k. 1 sp. z obszerną stajnią, wozownią, chlewami, kurnikami, dre utnią i studnią, granicząca na południe z gościńcem publicznym, na północ z rzeką (nadająca się także do założenia fabryki) w mieście powiatowym, jest z wolnej ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia. W ogrodzie znajdują się wszelkie gatunki drzew owocowych, obszerna kultura porzeczki, agrestu, malin, truskawek, szparagów i t. d. Bliższe wyjaśnienia można zasięgnąć od p. Wilhelma Seidla, e. k. adjukt sądowego w Ropczycach.

Krawczyni

uzdolniona w kroju i szyciu poszukuje zajęcia w domu prywatnym.
Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. K. Łyczaków l. 86.

Nowość!!

Krajowa fabryka tutek cygaretowych **S. Wierusz-Niemojewskiego** Lwów, Rynek l. 25.

poleca

Tutki higieniczne

nie zawierające żadnych szkodliwych substancji.
100 sztuk w ozdob. pudełku 16 ct. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.
Opakowanie franco.



ANTI-MIGRAINE

Dr. Alquié

Leczenie wszelkiego rodzaju

na juporezwywach

Boleści Głowy

Boleści głowy i migreny są niebezpieczną dolegliwością, tem przykrzejszą, że często i przez długi czas wciąż wraca i męczy osoby im podlegające. Dr. ALQUIÉ z Montpellier wynalazł nareszcie nieoceniony specyfik leczący bóleści głowy i sprawdził na tysiącach pacjentów tak we Francji jak w Algierze skuteczność tego środka, który przez wciąganie w n. zdrza usmierza w jednej chwili najuporczywsze bóleści głowy i nerwralgie bez żadnego niebezpieczeństwa i obawy szkodliwych skutków.

Skład główny w Paryżu w aptece Dr. PEZET et C^{ie}, 47, ul. Taitbout. we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wawiorskiego i innych. — W Krakowie w aptek. pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego.

Dwa majątki ziemskie

jeden rozległości 1100 morgów w czem jest 500 morgów wysokopiennego szpilkowego lasu (starodrzewu) dobrze zwartego. dwa zakłady przemysłowe i budynki gospodarcze zupełnie nowe, suchej intraty 2000 fl. rocznie. Drugi rozległości 300 morgów, w czem 130 morgów lasu liściastego, przeważnie dębiny, zupełnie zaokrąglony z bardzo dobrymi budynkami — są z wolnej ręki go sprzedania. — Bliższych wiadomości udzieli zarząd dóbr w Spryni podolskiej p. Sambor.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Wyszło właśnie 13 wydanie **Dr. Müllera** rad. med. najnowsze dzieło o osłabieniu, rozstrojeniu nerwów, skutkach grzechów młodości etc. **CARL KRIEKENBAUM**. Braunschweig 987

Propinacja

wódeczana i piwna w miasteczku Waręż wraz z browarem i chmielarnią oraz przynależnymi obszernymi lokalami i magazynami jest zaraz do wydzierżawienia. Reflektujący zechcą się zgłosić wprost do właściciela w Usmierzu o. p. Waręż.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 341

Kasy ogniowate z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika l. 29. 233

Lekey robot ręcznych udziela i roboty ręczne do wykonania przyjmuje po cenach najumiarkowańszych pani H. M. Bliższa wiadomość pod powyższymi literami w Administracji „Kurjera”. 463

Nowy kurs tańców — gimnastyki szwedzkiej rozpocznie dnia 15. marca. Uprasza o łaskawe wpisywanie. Zaprasza 20 pańienek na 19. marca b. r. Plac Benedyktynek l. 4. 480 Mokrzycka

Poszukuje się kilkadziesiąt korcy kar toffi (Championy) do sadzenia. Zgłoszenia z podaniem ceny loco stacja kolei do właściciela dóbr Łowcza poczta Naról. 479

Faetonik bardzo mało używany z najlepszej fabryki jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego”. 474

Bazar gospodni wiejskich Lwów Rynek l. 30, poszukuje masła deserowego tygodniowo 100 kl. faskowego 300 kl. jakoteż wszelką wędlinę i drob. 479

Fortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hoffmayera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmą **Jana Ballo** od roku 1840 we Lwowie istniejący przy ul. Karola Ludwika 7. Z szacunkiem **Julja Ballo Mussil** 519

Kabiny onowane, rutynowane ekspedytor pocztowy poszukuje umieszczenia. Poczta Sołotwina. 476

Poszukuję 2 do 3 pokoi z kuchnią — od 1. kwietnia tylko na I. piętrze i w bliskości gmachu sejmowego **Pintowski Ossolińskich** 7. 482

Grunt na Grodeckiem ulica na Błonie, obok Szumana fabryki — do wydzierżawienia. Adres: Dr. Alfred Jahner ulica św. Mikołaja 20. 485

PRACOWNIA sukien damskich i dziecinnych oraz **Szkoła kroju francuskiego**

JULJI DRABIKÓWNEJ została otwartą we Lwowie przy ul. Łyczakowskiej l. 6. i poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności.

Panom i paniom potrzebującym dyskretnalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najciszej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 55b

Specjalista lekarz w chorobach płciowych.

Przyjmuje ulica Wałowa l. 11 we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskretnalnej liście pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa l. 11.” odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekarstwa sekretne

Chleb Dra Grahama

Dziękuję, o tym prawie cudownym chlebie wynalazku dra amerykańskiego **Grahama**, podające dokładny sposób wyrobienia, pieczenia, oraz używania tego chleba jako środka wyleczającego z wielu chorób, a którym już tysiące osób wyleczone zostały radykalnie, dostać można za cenę 60 cent. w Administracji „Kurjera Lwowskiego”.

Na sprzedaż tanio 2 płaszcze oficerskie, letni i zimowy, pałasz służbowy i salonowy, czako z piropuszeniem port-eppe. Ulica Zborowskich l. 22 na dole Zaleska. 487

Rutynowany gospodarz wiejski poszukuje posady jako rzadca, ekonom lub w podobnym charakterze. Bliższa wiadomość w administracji Kurjera pod „Ekonom”. 488

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Pokoje kawalerskie. — Dwa pokoje, przedpokój i kuchnia do najęcia ulica Kościuszki 7. 435

Dwa piękne pokoje (jeden frontowy z widokiem na plac Marjacki) od 1. kwietnia do wynajęcia. Wiadomość Hetmańska 4. I. p. 472

5, 4, 3, 2, pokoje z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklep, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego. Kazimierzowski, wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera**.

2, 3, 5, 8 pokoi, balkon I. piętro, pokoje kawalerskie, ulica Kraszewskiego 23. 451

Cztery pokoje z przedpokojem i kuchnią na I. piętrze do wynajęcia przy ulicy Zielonej l. 4. 460

Sześć pokoi z balkonem z przynależnościami w razie potrzeby ze stajnią i wozownią przy przynajmniej ulicy i stacji tramwaju, od 1. kwietnia do najęcia **Czarneckiego** l. I. piętro. 475

Pomieszkanie składające się ze 7 pokoi, dużego salonu z balkonem przedpokojem i kuchnią, na I. piętrze ulica Wałowa l. 11. od 1. kwietnia do najęcia. 478

Dwa pokoje na sklep lub skład. Rynek 4. 484

3 pokoje, kuchnia. Ulica Bema 9. 486

Korespondencje prywatne.

Zguba. Poszukuje się **Alexandra z Macedonii Macedoński** przezwaną. 483 d....f....

KALENDARZ ILUSTROWANY

„Kurjera Lwowskiego”

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji na rok 1888

jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego”, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 40 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 złr. (Za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki).

Dla prenumeratorów „Ruchu” i „Kurjera Lwowskiego” 30 centów z przesyłką pocztową 40 centów.

Główny skład w Administracji „Kurjera Lw.”

